

...czyli o tych trudnych sprawach seksualnych cz. 3

Czas na kolejne swobodne wyobrażenia i pewnego rodzaju przełom w zastałym myśleniu. Co powiecie na ideę wolontariatu seksualnego? Że co? Nie wiecie o co chodzi? O wolontariat... jak każdy inny. W końcu wolontariusz do osoby niepełnosprawnej chodzi, by z własnej nieprzymuszonej woli pomagać zaspokajać rozmaite potrzeby tejże. A potrzeby seksualne również istnieją, tego nie da się ukryć. Istnieją i dają o sobie znać. Tak więc, skoro wolontariusz przychodzi by pomóc w zakupach, w sprzątaniu, w codziennym życiu, jeśli jest kimś kto wysłucha żali i wywodów w cierpliwości i skupieniu, to czemu nie miałby również zaspokajać potrzeb seksualnych? Tak normalnych, tak naturalnych dla każdego człowieka przecież. I wyobraźcie sobie, że pojawia się taki wolontariusz i zaspokaja również te potrzeby. Wolontariat seksualny - rewolucja w procesie integracji i inkluzji osób niepełnosprawnych! Co Wy na to?

Większość zapewne od razu ma w głowie wizję rozbierającej się osoby, pomocy przy rozbieraniu niepełnosprawnemu, a następnie seks. Czyż nie? Wiadomo, mało kto bezpośrednio się do tego przyzna, a niektórzy nawet pomyślą, że niewiele się to różni od agencji towarzyskiej, czy procederu pań oferujących swe, często wątpliwe, wdzięki przy różnych drogach, którymi poruszają się duże pojazdy, tirami potocznie zwane. Może tylko ta drobna różnica, że nikt z tego nie ma pieniędzy, wiadomo ? wolontariat to wolontariat, wszystko za darmo. No i proszę ? jedno z drugim sobie ?ulży?, potrzeby zostaną zaspokojone i wszystko będzie ładnie pięknie. Tylko tak w szeroko pojętej ?opinii publicznej? mogą powstać różnego rodzaju zgrzyty. A to, że niemoralne, że wstydu brak, że ktoś tu kogoś wykorzystuje, że to ?dziwkarstwo? tudzież inne, mocniejsze określenie może paść. Łącznie z oskarżeniem o zboczenie i dewiację, bo ? jak wspomniano w poprzednim odcinku ? znajdują się również osoby o poglądach do tego stopnia ortodoksyjnych...

Ale może popatrzmy na to wszystko od strony praktycznej: co robiłby taki wolontariusz seksualny? Nikt mu przecież nie każe uprawiać seksu ze swoim podopiecznym. Wiadomo, osoby niepełnosprawne mają zdecydowanie mniej okazji do tego, z racji częstego zamknięcia się na świat (i vice versa), mniejszej ilości znajomych i ograniczonych możliwości zawierania nowych znajomości, ale nie oznacza to, że z wolontariuszem ?seksualnym? należy natomiast iść do łóżka. Taka osoba przecież , może na przykład zaoferować masaż... również erotyczny... Masaż pobudzający, podniecający, spełniający, dający rozkosz. Prawda? Z masażu erotycznego często korzystają osoby zdrowe, czemu więc niepełnosprawni mieliby sobie tego odmawiać? To przecież spora radość, przyjemność i satysfakcja.

Nie tylko zresztą masaż. Otóż ? załóżmy, że wolontariusz seksualny, będąc swoistym ?specjalistą? w tej dziedzinie, posiada całkiem rozległą wiedzę. I staje się takim personalnym doradcą. Na przykład ? jaki sprzęt wybrać... Do masażu, do ?zabawy?, do samospełnienia, do masturbacji, do seksu... Omawia dostępne olejki, gadżety, stymulanty, wszelkie dobrodziejstwa, jakie tylko cywilizacja i pomysłowość ludzka wprowadza do sfery erotycznej. Podpowiada, radzi, a często również sam wybiera się po stosowne zakupy. I oczywiście również udziela porad co

do pieszczenia samego siebie, masturbacji, sprawiania przyjemności sobie i partnerowi. Czemu bowiem miałby tego nie robić? Skoro często wolontariusz, pomagając rozmową takiej osobie słyszy i omawia najintymniejsze kwestie życia podopiecznego? Czemu więc seks i wszelkie inne sprawy z nim związane miałyby być w tym przypadku tabu? Bo tak się utarło? Bo to niemoralne? Nieodpowiednie? A wręcz przeciwnie ? to jedna z najnaturalniejszych potrzeb ludzkich i bezsensem byłoby chowanie jej do szuflady, udawanie, że nie istnieje!

Na koniec zaś ? sam stosunek. Nie można bowiem wykluczyć, że wolontariusz seksualny nie chciałby również w taki właśnie sposób pomóc podopiecznemu. W dobie wszechobecnego ?seksu bez zobowiązań?, gdzie ludzie po prostu na chwilę, na szybko, łączą się na tzw. ?numerek?, zaspokajają żądzę, potrzebę i jest to tak naprawdę na porządku dziennym, dlaczegóżby odmawiać tego osobom niepełnosprawnym? To tacy sami ludzie, w żadnym wypadku nie gorsi od tych wszystkich zdrowych. Skoro więc na co dzień ludziom ?wolno? i w zasadzie ma to ciche przyzwolenie społeczne, to dlaczego ktoś miałby się oburzać na identyczne zachowanie niepełnosprawnych? Potrzeby istnieją, należy je zaspokajać. A jeśli ktoś ma ochotę robić to w ramach wolontariatu ? to po prostu pozwólmy na to. Bez skrzywienia ust, bez widocznej dezaprobaty, bez potępiającego grymasu...

Może więc rozważyć stworzenie instytucji wolontariatu seksualnego dla niepełnosprawnych? Co Wy na to? Opinie i komentarze ? jak zawsze ? mile widziane i pożądane...
Rafał ?Zadra? Wieliczko